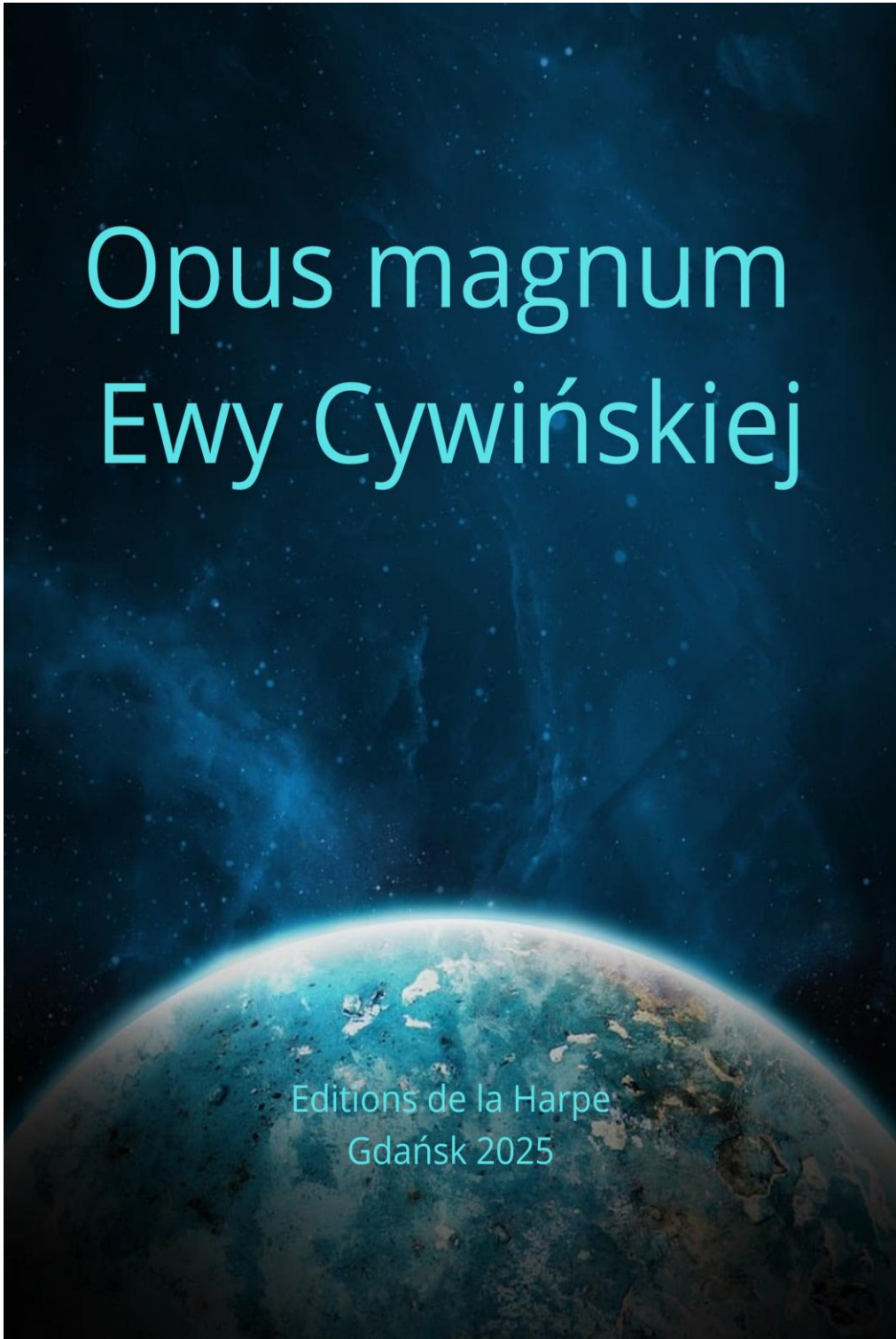


The book cover features a deep blue, star-filled cosmic background. At the bottom, the curved horizon of a planet, possibly Earth, is visible, showing a thin layer of atmosphere and a glimpse of the landmasses. The title is written in a light blue, sans-serif font, centered in the upper half of the cover.

Opus magnum Ewy Cywińskiej

Editions de la Harpe
Gdańsk 2025

Opus Magnum

Ewy Cywińskiej

Éditions de la Harpe

Gdańsk 2025

ISBN 978-83-975517-2-5

Copyright @ by
Éditions de la Harpe

Tekst Ewa Cywińska

Ewa Cywińska

Moje działania na rzecz Kresów

Lata 1988 - 1990

- zorganizowanie grupy inicjatywnej i zebrania założycielskiego oraz doprowadzenie do rejestracji pierwszej organizacji kresowej w końcu 1988r. – Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna z pierwotną siedzibą w Białymstoku
- Pierwsza Wystawa Kresowa w Białymstoku w BWA „Arsenał”
zdjęć Jana Bułhak
- Pierwsza przeglądowa wystawa plastyków z Białorusi z udziałem wszystkich mieszkających tam Polaków zorganizowana w____4 galeriach białostockich / prace wybrałam osobiście odwiedzając ponad 30 pracowni artystów z Grodzieńszczyzny
- Pierwsza ogromna wystawa czterech pokoleń wileńskich rodu Slendzińskich i największego z nich – Ludomira - w salach BWA „Arsenał” w Białymstoku. Następnie doprowadziłam do przekazania

miastu przez ostatnią z rodu Julitę zawartości tej wystawy i powołanie „Galerii Slendzińskich” jako placówki również propagującej sztukę Kresów.

- Próba / w ramach współpracy władz miasta Białegostoku z władzami Grodna/ działań inspirujących odbudowę dawnego ratusza na placu Batorego w Grodnie, - temu oraz innym działaniom / sklep Wokulskiego jako oficjalne przedsięwzięcie polsko-białoruskie, oczywiście z udziałem tamtejszych Polaków/ kres położyła moja choroba nowotworowa, która wyłączyła mnie na jakiś czas z życia społecznego i skazała „na rentę”.
- Permanentne gromadzenie i organizowanie wysyłki pomocy dydaktycznych oraz książek dla nowo powstających bibliotek na Litwie i Białorusi.
- Opieka programowa nad Polskim Zespołem „Lehici” w Grodnie, którego zostałam matką chrzestną.

Lata 1990 – 1995

- Zorganizowanie grupy inicjatywnej i doprowadzenie do powołania Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jako jednego z pierwszych nie startujących na dorobku wcześniejszego Domu Polonii. Kierowanie pracami Oddziału przez 8 lat – społecznie.
- Zorganizowanie w Wilnie w latach 1991 – 94 2 - letniego Studium Zawodowego na prawach kształcenia zawodowego Ministerstwa Kultury w Polsce z kierunkami: reżysera teatru niezawodowego oraz organizatora turystyki. Wykłady z zakresu tożsamości i dziejów kultury narodowej.
- Udział w pracach koncepcyjnych i organizacji pierwszych edycji Konkursu Poetyckiego „Kresy” dla młodzieży polskiego pochodzenia z dawnych Kresów i krajów byłego Zw. Sowieckiego. Wielokrotny udział w jury eliminacji w Petersburgu, Na Białorusi i Ukrainie.

- Zorganizowanie sieci Klubów Kobiet Polskich na Białorusi. Opieka programowa i organizacyjna
- Zorganizowanie prezentacji dorobku kulturalnego Polaków z Białorusi w czasie pobytu w Białymstoku papieża Jana Pawła II; wystawa twórczości plastycznej, koncert muzyczno – poetycki i „żywa gazeta” czyli estradowa prezentacja problemów Polaków tam żyjących.
- Zorganizowanie punktu konsultacyjnego w Grodnie /a właściwie pełnego toku zajęć dydaktycznych/ studiów magisterskich Wydziału Pedagogiki o kierunku nauczania początkowego i pracy kulturalno – oświatowej/ dla młodzieży polskiej z Białorusi. Było to przedsięwzięcie niebywałe merytorycznie oraz wymagające wielu zabiegów po obu stronach, nawet kilku resortów w Polsce. Ten system kształcenia przez prawie 10 lat pozwolił uzyskać „polskie „kwalifikacje bez konieczności przekraczania granicy i przy znacznie zmniejszonych kosztach dla ogromnej rzeszy tamtejszych rodaków bez odrywania ich od pracy.
- Pomoc przy powołaniu i udział w pracach Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi. Współredagowanie pierwszych numerów jej czasopisma „My i Szkoła”.
- W roku 1993 zorganizowanie i prowadzenie wspólnie z mężem prywatnego Muzeum Kresowego przemianowanego na Muzeum Kresowego Domu. W jego przestrzeni przez 20 lat prezentowano historię, obyczaje i kulturę Kresów Pn. Wsch. Pokazano ok 15 wystaw we własnej siedzibie i 12 w regionie, 1 na Litwie i 1 w Warszawie. Edukacja kresowa objęła kilka tysięcy młodych Polaków w tym kilkaset ze Wschodu.
- Koncepcja i udział w pracach powołujących i organizacyjnych szkoły podstawowej pomyślanej jako ośrodek kształcenia narodowego, przyjaznego Kresom. W rezultacie powstała Szkoła Podstawowa im. „Wspólnoty Polskiej: obok Muzeum, o którym wyżej, na terenie dawnego POM a wcześniej folwarku Białostoczek. Do dziś szkoła reprezentuje wysoki poziom nauczania.

Lata 1996 – 2000

- Koncepcja i prowadzenie objazdowych szkoleń dla nauczycieli polskich z Białorusi szlakami historii i kultury polskiej na Białorusi / 3/, Litwie /2/, we Francji i Włoszech oraz warszawskimi śladami wielkich Polaków urodzonych na Kresach. Te trasy są do dziś samodzielnie realizowane przez Polską Macierz Szkolną na Białorusi.
- Decyzją Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zostaje wybrana na członka Zarządu Wspólnoty z powierzeniem opieki nad oświatą polską na Wschodzie oraz polonijną.
- Zorganizowanie dwóch Światowych Konferencji Nauczycieli Polskich : w Wilnie i Paryżu, spowodowanie więzi między szkołami polonijnymi i tymi ze Wschodu. Opracowanie i popularyzacja elementów tzw. Kanonu Kultury Narodowej jako podstawy nauczania i wychowania – włączenie w te działania wielu nauczycieli z ich samodzielnym dorobkiem.
- Autorskie opracowanie tzw. Teki Mickiewiczowskiej pt.

”Mickiewiczowskie Inspiracje”- Bogatego zbioru materiałów wystawienniczych, dokumentalnych, artystycznych i przydatnych w dydaktyce. Wydawnictwo dotarło do Polaków, szczególnie szkół na całym świecie

- Zorganizowanie wyjazdu grupy licealistów z Białegostoku do Murmańska i po krótkim pobycie przywiezienie do Polski rówieśników, którzy zaczną uczyć się polskiego w powołanej w czasie pobytu gości z Polski – klasie z językiem polskim. Szkoła w Murmańsku została odpowiednio zaopatrzona
- Wyjazd na Syberię do Tomska i osady Białystok na uroczystości 100-lecia jej powstania. Przygotowanie i przewiezenie pomocy dydaktycznych oraz wystaw: ”Pamiętnik Sybirski Słędzińskiego” oraz ”Pan Tadeusz” ilustrowany.
- Zorganizowanie i prowadzenie wędrowki „Szlakiem Poety w Roku Mickiewiczowskim” dla nauczycieli polskich szkół z krajów europejskich,

którzy uczestniczyli w zajęciach na Białorusi.

- Koncepcja i realizacja w Muzeum Kresowego Domu warsztatów dla nauczycieli i uczniów z Białorusi mających na celu założenie klasowych kółek krajoznawczych – 3 edycje
- Przygotowanie programu, pomoc w organizacji oraz zajęcia dydaktyczne w 11 edycjach Szkoły Letniej Kanonu Kultury Narodowej organizowanej przez ks. proboszcza parafii św. Stanisława w Petersburgu dla młodzieży o polskich korzeniach z dawnego Zw. Sowieckiego. Uział w zajęciach przygotował przyszłą zmianę pokoleniową w środowiskach polskich

Są to moje działania wspierające polskie działania na Kresach i Wschodzie. Często były pionierskie. Z perspektywy lat mogę cieszyć się, że większość poznanych tam osób „wybiło się na samodzielność” a i większość form zainicjowanych jest powielana lub kontynuowana. Był to czas wielkiej przygody również intelektualnej ale i sytuacji skomplikowanych, o których się pamięta ale nie pisze.

Kresy są obecne w naszej rodzinie prawie „od zawsze”. Ojciec mojej Mamy pochodził z Podola i „popełnił mezalians „, żeniąc się z Podlasianką z Rutkowszczyzny, koneksje „po mieczu” sięgają Żmudzi. W roku 1915 dziadkowie z Mamą i jej 6 siostrami jako bieżący znaleźli się na Ukrainie. Babcia z córkami w Sieło Kamienskoje / dziś Dnieprodierżynsk/, dziadek, który nie zdążył wskoczyć do uciekającego ze stacji Trituznaja pociągu stracił kontakt z rodziną, którą odnalazł dopiero po wybuchu rewolucji lutowej. Wtedy był zarządcą majątku swojej ciotki Mielżyńskiej w Kijowskiem.

Moja dwunastoletnia Mama została zaproszona tam wraz ze starszą siostrą, lecz nie mieszkały w pałacu znalazły się tam jedynie wtedy, gdy przyjechał do swojej kuzynki traktowany jak biskup mohylewski, ks. Eugeniusz Światopełk Mirski, późniejszy męczennik bolszewicki. Opowieść o tym wydarzeniu zagnieździła się w mojej wyobraźni niejako jak własne wspomnienie. Nie tylko Kresy Południowe. Przed wojną mój Tata prowadził sprawy w / powiatowym wówczas/ Grodnie, bywał we Wilnie, Druskiennikach. Zostały opowieści ,

anegdoty, już przekazywane z drugiej ręki. Doszły do tego rodzinne zdjęcia, wileńskie czasopisma, Orzeszkowa, Rodziewiczówna, Wanda Miłaszewska – klasyka dziewczynska i dorosła z domowej biblioteki, wreszcie poznawanie ludzi – świadków i twórców historii...

1. Pierwszy raz zobaczyłam Wilno nielegalnie latem 1975 roku. razem z mężem i małą córeczką jechaliśmy do Mińska na zaproszenie tamtejszego wykładowcy uczelni współpracującej z Białymstokiem. Nie wsiedliśmy od razu na dworcu do właściwego pociągu lecz udaliśmy się / po kilkugodzinnej przechadzce i modlitwie w Ostrej Bramie/ w niemożliwą oficjalnie podróż przez Wileńszczyznę. Zajeżdżaliśmy na cmentarze gdzie rozmawialiśmy z rodakami tylko po polsku, Czy spodziewałam się w najśmielszych marzeniach, że za kilkanaście lat będę wielokrotnie przemierzać ten szlak / i setki innych/ już bez lęku, choć nie zawsze bezpiecznie. Każdy pierwszy kontakt z nowym środowiskiem rodaków był na tyle ważny, że nie zawsze zauważyłam, poznałam miejsce lub miejscowość w której to się działo. Zazwyczaj

pochłaniała mnie SPRAWA i sposób osiągnięcia celu. Na początku trzeba było dzielić się pomysłami, przekonywać nieufnych, wspierać aktywnych i skutecznych, pomagać w znajdowaniu środków /głównie materialnych/ podsuwać narzędzia. Kiedy już nie trzeba było dostarczać przysłowiowych ryb tylko wędkę – szło się dalej do nowych środowisk. Najpierw wspieranie rodaków na Wileńszczyźnie – szybciej i łatwiej się wyemancypowali, byli prawie od razu już partnerami a nawet od nich się uczyłam. Najsilniejszym jednak przeżyciem było uczestnictwo w wiecu w Niemenczynie dotyczącym Republiki Autonomicznej / przed ogłoszeniem niepodległości Litwy/. To były czasy, o których mało kto pamięta... a polscy politycy byli zbyt mali by taki projekt udźwignąć...

Największym sukcesem było zorganizowanie i pomoc w funkcjonowaniu w Wilnie w latach 1991 – 94 2 – letniego Studium na prawach kształcenia zawodowego, polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki, z polskim dyplomem, na kierunkach: reżyseria teatru niezawodowego oraz organizacji turystyki.

Potem ważniejsze bo trudniejsze zadania pojawiły się na Białorusi i w środowiskach polskich, dawnych kresowiaków rozrzuconych po Rosji. Tam wszystko było PIERWSZE. współtworzone niemal jednocześnie. Od matki chrzestnej Zespołu „Lechici” z Grodna / cóż to Lachy wymyśliły!/, zorganizowania pierwszego wyjazdu do Grodna i spotkań z tamtejszymi młodymi Polakami białostockiej Młodzieży Wszechpolskiej – po przygotowanie i powołanie zajęć zaocznej pedagogiki kulturalno – oświatowej i nauczania początkowego w formie Punktu Konsultacyjnego przy ZPB a później „Polskiej Macierzy Szkolnej” co umożliwiło zdobycie rzetelnej wiedzy i uzyskania dyplomu polskiego uniwersytetu bez odrywania się od pracy.

Dziś adresaci i współuczestnicy tych i mnóstwa innych pionierskich działań i zamysłów może bogatsi duchowo, wyposażeni w „narzędzia” świadomości siły intelektualnej na tle jakże różnego środowiska z pewnością nie pamiętają mnie po dwudziestu, piętnastu latach. I tak ma być. Jestem też dumna z mojego syna, który będąc wielkim admiratorem Sergiusza Piaseckiego, wtedy jako nastolatek wybrał się ze mną tropami tego pisarza po Białej Rusi, co

zaowocowało urzeczywistnieniem jego pomysłu w Lachowiczach na fasadzie kościoła wmurowaniem tablicy memorialnej w 100 rocznicę urodzin.

2. Gdybym musiała sporządzić mapę mojej obecności na Kresach, nie jednostkowych lub incydentalnych wizyt, w rodzaju takich choćby , z zapytaniem : „Jak się macie rodacy, skąd tak dobrze mówicie po polsku ?”/ najczęstsza modła naszych polityków/ a zatem gdybym miała przedstawić taką mapę to najlepiej wziąć już istniejące niektórych obszarów, rejonów i miast z okolicami. A więc, w niewielkim obrysie.

Tropami kresowymi byłam wśród Polaków na Syberii w Tomsku i jako pierwsza współczesna białostoczanka w Siele Bielastok w 100 lecie powstania tej osady przymusowej rodaków, był to Rok Mickiewiczowski więc do tomskiemu muzeum zawiozłam faksymile rysunków Andriollego do „Pana Tadeusza” Uczestniczyłam w powołaniu klasy z nauczaniem j. polskiego rozszerzonym o historię i kulturę w szkole państwowej w Murmańsku. Dyrekcja szkoły ze wzruszeniem

przyjęła dekoracyjny dywan z wizerunkiem Ostrobramskiej

Szlak jednego z prowadzonych merytorycznie przeze mnie objazdowych szkoleń dla nauczycieli z Białorusi zaprowadził do Katynia, w dwa tygodnie po uroczystościach otwarcia. Czy można sobie wyobrazić idących z nagłośnieniem i odmawiających Różaniec kresowiaków, którzy do niedawna nie manifestowali swojej wiary i tożsamości? Kiedy wśród mogił i tablic memorialnych dotarli do bijącego dzwonu... coś w nich pękło i posypały się niewypowiedziane dotąd świadectwa losów ich ojców, krewnych. I potem mieli już odwagę i umiejętność powiedzieć o tym swoim uczniom i rodzicom...

Z nauczycielami i Klubami Kobiet Polskich przemierzyłam wszystkie ważniejsze szlaki obecności polskiej kultury i miejsca związane z jej twórcami; od Hruszewa Reytana po Hruszową Rodziewiczówny, od zamku w Krewie, gdzie na ruinach czytaliśmy tekst powstałej tam polsko-litewskiej Ugody po zamek w Mirze /trochę z racji rodzinnej legendy/; od Bohatyrowicz gdzie Zespół „Lechici” improwizował przy symbolicznym

upamiętnieniu Jana i Cecylii – dalsze, optymistycznie zarysowane losy bohaterów „Nad Niemnem” po Soleczniki, gdzie nauczyciele z Białorusi w ciągu dnia przygotowali z moją córką inscenizację Nocy Dziadów na historycznym cmentarzu, pod takąż kaplicą.

3. Ludzie Kresów.

Pewnie poznałam przez to ćwierćwiecze ich tysiące, spamiętać trudno – nawet postacie niezwykle, wartościowe, z poczuciem misji bezinteresownej.

Pani Basia z Grodna... Dzieckiem cudem ocalała z ostatniego transportu na Sybir w czerwcu 1941 roku, zbombardowanego przez Niemców już na trasie. Porzuciła karierę naukową by zająć się rodakami. Zabiegała o otwarcie polskich klas już w końcu lat 80-tych. Ile powołała do życia wspólnych grup zainteresowań, samopomocy, samokształcenia, krajoznawstwa.

Osoba o wysokiej kulturze, wiedzy, trafnej obserwacji i diagnozie. Dumna jestem z jej przyjaźni.

Pani Antonina. Żołnierz AK, już odeszła na służbę w Niebie. Biedniutka, drobniutka, zawsze pomocna potrzebującym, dobry duch Klubu Kobiet „Grodnianka” Obok jej mikroskopijnego domku na wysokim brzegu Niemna, wraz z jej dawnymi towarzyszami i młodszym pokoleniem słuchaliśmy czytanych przez mojego syna „Zapisków oficera Armii Czerwonej” a pani Antonina mówiła: „ To jest historyczna chwila, nie obawiajcie się. I nikt nie zwracał uwagi na chrzest w pobliskich zaroślach”.

